

JPK VAT – miało już być tylko dobrze. Dlaczego nie jest? Luka VAT taka sama jak 8 lat temu

[Subskrybuj nas na Youtube](#)[Dołącz do ekspertów](#)[Do ulubionych](#)

05 czerwca 2024, 16:16



Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy
Doradztwo podatkowe

W oficjalnym raporcie Ministerstwo Finansów twierdzi, że „luka w VAT” wróciła do poziomu sprzed ośmiu lat, czyli ma znów dwucyfrową wysokość (ok. 16%). Oznacza to, że wszystkie działania uszczelniające podjęte w 2016 roku wywołały nietrwały skutek lub po prostu były tyle samo warte, co „uszczelnienia” lat 2011-2015; przypomnę, że wtedy robiono to przez likwidację opodatkowania w postaci tzw. odwrotnego obciążenia – pisze prof. dr hab. Witold Modzelewski.

JPK VAT od 2020 roku. Dlaczego nie zapobiegł wzrostowi luki w tym podatku?

A przecież miało być już tylko dobrze, bo od 2020 r. wprowadzono w tym podatku tzw. jednolity plik kontrolny, który (jakoby) miał być uniwersalnym remedium na lukę w tym podatku. Nasłuchaliśmy się na ten temat dostatecznie dużo, więc tylko przypomnę, czego nas uczyli „**jotpekowi eksperci**”. Ich zdaniem dzięki niemu „urząd skarbowy będzie wiedzieć wszystko o podatnikach”, strach przed powszechną inwigilacją (jakoby) zmusi do uczciwości tych, którzy uchylają się od opodatkowania i każda próba wyłudzenia zwrotów (główna plaga w tym podatku) spotka się ze zdecydowaną ripostą ze strony władzy.

Czymże jest owa wunderwaffe organów podatkowych? Otóż jest to informacja o prowadzonej ewidencji, czyli rejestrach sprzedaży oraz zakupu zawierającej dane o dokumentach będących podstawą wpisu do tych rejestrów. Przypomnę, że dokumentami tymi są zwłaszcza: faktury VAT (swoje i obce), raporty okresowe z kas rejestrujących, dokumenty celne, decyzje (tak!) organów określające podatek z tytułu importu, a przede wszystkim setki milionów zbiorczych dokumentów wewnętrznych wystawianych przez samych podatników.

Z czego wynika jakaś nadzwyczajna moc informacji o tych dokumentach? Dalibóg nie wiadomo. Przecież księguje się albo miliony małych faktur, albo trochę mniej dużych (na większe kwoty), bo do rejestru idzie to, co wystawiają kontrahenci.

Skąd będzie wiedział urząd skarbowy, że np. pod 14 pozycją tysiąc siedemset pięćdziesiątej szóstej faktury zakupu kryje się jakiś szwindel, mimo że nawet nabywca o tym nie wie. Gdzie są te wielotysięczne zespoły analityków, którzy będą ślęczyć nad biliardami zapisów w tych „jotpekach” po to, aby „zidentyfikować podejrzaną transakcję”? Przecież zapis w ewidencji, za którym kryje się dokument na wskroś fałszywy, niczym nie różni się od zapisu na wskroś rzetelnego. Wiadomo, że nie ma tych zespołów, a gdyby nawet były, ich trud byłby całkowicie daremny.

Czy wpisując do rejestrów zakupu fakturę mamy pewność, że jej treść jest zgodna z prawdą?

Najciekawsze jest to, że od prawie 10 lat wszyscy wysocy urzędnicy – niezależnie od politycznej afiliacji – opowiadają te same głupstwa na temat owych „jotpeków” oraz jakichś mitycznych „instrumentów finansowych”, które (jakoby) uszczelniły ten podatek. Nie są oni z oczywistych względów specjalistami od podatków, lecz ktoś im cały czas podsuwa te same bzdury. Przecież każdy księgowy wie, że w rejestrach są księgowane dokumenty, a nie rzeczywiste zdarzenia i z analizy owych zapisów nic poza tym innego nie wynika. **Czy wpisując do rejestrów zakupu fakturę mamy pewność, że jej treść jest zgodna z prawdą?** A może za „usługami marketingowymi”, które są na tej fakturze, kryje się coś zupełnie innego albo dosłownie nic? Należy zadać pytanie, czy autorzy owych „jotpeków” po prostu nie mają pojęcia o tym, co mówią, czy ogłupiają polityków i uczestników, a oni wierzą w te bzdury?

Rekordowe zwroty VAT

Ale to nie koniec opowieści: w zeszłym roku (2023), czyli w trzecim roku stosowania owych „jotpeków” urzędy skarbowe wypłaciły aż 219 mld zł zwrotów tego podatku na podstawie ponad 1600000 jotpeków, w których zażądano tych zwrotów. Był to rekord w historii nie tylko nominalny ale również realny: wypłacono połowę wpływów jednocześnie twierdząc, że luka wróciła do wspomnianego już dwucyfrowego poziomu. Jak to się mogło stać, skoro „urzędy skarbowe wszystko wiedzą o podatkach”? **Czy przy pomocy owych „jotpeków” można sprawdzić (nawet gdyby miało to jakiś sens) rocznie tak dużo dokumentów? Odpowiedź znamy.**

prof. dr hab. Witold Modzelewski.